Cena 3 zł

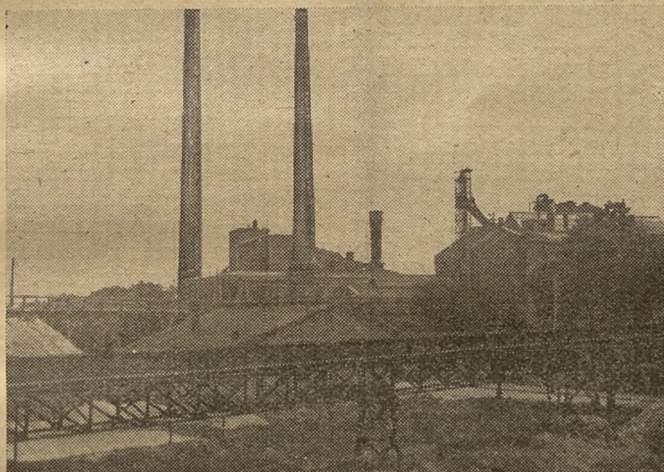
WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI
I PRODUKCJI ROLNEJ

ROK I | Poznań, 25 listopada 1945 | NR 11

Cukrownie dymią, czy odstawiłeś buraki?

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Poznańskiego obejmuje 17 cukrowni, z których czynnych będzie w tym roku 12 a mianowicie: 1. Gniezno, 2. Gosławice koło Konina, 3. Gostyń, 4. Kościan, 5. Miejska Górka, 6. Opalenica, 7. Szamotuły, 8. Środa, 9. Witaszyce, 10. Zbiersk koło Kalisza, 11. Zduny koło Krotoszyna, 12. Żnin. Nieczynna jest cukrownia Września, zbombardowana przez niemców w r. 1939. Ostatnio zostały przyłączone do okręgu poznańskiego 4 cukrownie dolno-śląskie: 1. Góra Śląska, 2. Noskowice koło Głogowa, 3. Wschowa i 4. Żmigród. Prace remontowe w tych cukrowniach są prowadzone i prawdopodobnie w przyszłym roku będą one uruchomione.



Cukrownia Zduny.

Przemysł cukrowniczy

Jednym z najpoważniejszych przemysłów w naszym województwie jest cukrownictwo. Cukrownie nie powróciły do przedwojennych spółek i towarzystw akcyjnych. Jak inne wielkie przedsiębiorstwa o kluczowym znaczeniu, znajdują się nasze cukrownie pod wspólnym zarządem państwowym. Cukrownie poznańskie podlegają Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Poznańskiego, do którego zwróciliśmy się o informacje w związku z rozpoczętą kampanią cukrową.

Zjednoczeniu podlega 17 cukrowni województwa poznańskiego i 3 cukrownie sąsiedniego województwa dolno-śląskiego. Pomimo zniszczeń wojennych, które jeszcze pół roku temu nasuwały obawy, że połowa cukrowni będzie nieuruchomiona, zdołano kosztem wielkich wysiłków i zabiegów odbudować zasadnicze urządzenia i z radością dowiadujemy się, że w terminach między 25 października a 10 listopada kominy 12 naszych cukrowni zaczęły dymić. Nie osiągniemy jeszcze pełnego wykorzystania warsztatów, gdyż plony buraków cukrowych z powodu braku dostatecznej ilości nawozów sztucznych, z powodu braku sprzężaju, opóźnionych robót polnych, a w szczególności z powodu niesprzyjającej pogody w ostatnich tygodniach wegetacji buraka wypadły niezbyt korzystnie. Tym niemniej zamiast przedwojnnej produkcji cukru z roku 1938 — 111.000 ton, zamiast produkcji z roku 1944 — 101.000 ton, spodziewamy się w tym roku około 70.000 ton cukru. Pod względem produkcyjnym stoi nasze województwo na pierwszym miejscu w Polsce. Ogólna produkcja przewidywana wyniesie w całej Polsce około 220.000 ton, co daje na głowę ludności prawie 10 kg. Nie będziemy mogli konkurować z Australią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, gdzie wypadało przed wojną powyżej 50 kg cukru na mieszkańca, ale zbliżymy się do konsumcji naszej z r. 1938 — 12,3 kg.

Ta pierwsza kampania cukrowa w odrodzonej demokratycznej Polsce jest egzaminem wyrobienia społecznego i poczucia obowiązkowości dla chłopa, który ma punktualnie wykopać i zwieźć swoje buraki do cukrowni. Wiemy, że chłop nasz zrobi to chętnie i szybko, bo jego ambicją jest nie być gorszym od dawnego plantatora-obszarnika, zresztą leży terminowa odstawa buraków w jego własnym interesie, bo prócz

zapłaty w gotówce, otrzymuje on prawo nabycia po cenie sztywnej 2 kg cukru za każde 100 kg dostarczonych buraków, otrzymuje ponadto zapłatę w cukrze za zwózkę buraków, proporcjonalnie do odległości, otrzymuje gratis cenną paszę dla bydła — wytłoki i melasę.

Jest też ta kampania egzaminem dla naszych kolei, które podjęły się dawać do 1300 wagonów dziennie pod buraki dla cukrowni poznańskich, jest niemniej ważnym egzaminem dla robotnika i technika cukrownika, którzy zdobyć się muszą w okresie najbliższych kilku tygodni na ogromny wysiłek, aby przerobić buraki w najkrótszym czasie, przy użyciu najmniejszej ilości węgla i z maksymalną wydajnością cukru.

Dowieść musimy, że mimo trudności rolniczych, transportowych i technicznych zdobyć się potrafimy na najwyższy wysiłek, że ani jeden burak nie pozostanie w polu, że ani jedna tona węgla nie pójdzie na marne, że ani jeden gram cukru nie będzie stracony, że otrzyma Polska cukru tyle, aby przestał on być luksusowym artykułem, niedostępnym dla szerokich warstw ludności robotniczej, lecz stał się koniecznym, pożywnym dodatkiem do potraw każdego chłopa, robotnika, inteligenta pracującego, aby nie brakło go w stołówkach, w szpitalach, ochronkach i sierocińcach.

Znaczenie uprawy buraków cukrowych

Znaczenie uprawy buraka cukrowego wynika z walki, którą swego czasu prowadzili producenci cukru trzcinowego i cukru burakowego o kontyngenty na rynku światowym. Producenci cukru burakowego, z całą energią bronili swych kontyngentów ze względu na znaczenie uprawy buraka cukrowego dla dobrobytu kraju. Uprawa buraka cukrowego zatrudnia przemysł maszynowy, odbierając od niego maszyny rolnicze jak pługi o głębokiej orce, siewniki, opełacze itp. Uprawa buraka cukrowego podtrzymuje rentowność kolei żelaznych, a przede wszystkim kolei powiatowych przy transporcie buraka z pola do cukrowni. Latem zatrudnia rolnictwo setki tysięcy robotników przy uprawie buraka cukrowego, a zimą przy przeróbce buraka w cukrowniach, daje pracę i zarobek tym robotnikom, którzy dla zimna i mrozu tracą możność pracy i zarobku. Jeden hektar wydaje w Polsce 208 q korzeni buraka cukrowego i odpowiednią ilość liści. Liść buraka cukrowego jest znakomitą paszą dla bydła, a szczególniej dla krów mlecznych. Nie zjedzony liść świeży zostaje po oczyszczeniu z piasku i błota razem z wytłokami zakiszony w dołach i stanowi paszę dla bydła w tych czasach, gdy innej paszy już brak. Warunkiem dobrego zakiszenia jest, że liść musi być dobrze ubity i przykryty. W roku 1933/34 62 cukrownie w Polsce przerobiły ponad 1852 tysięcy ton buraków. Ze 100 kg buraków cukrowych o zawartości 16—18% cukru otrzymujemy cukru 13—16 kg, melasy 2,5 kg, wysłodków mokrych 60 kg, wysłodków suchych 6 kg. Cukier biały jest pierwszorzędnym środkiem odżywczym dla ludności. Przeciętne spożycie cukru w ciągu roku 1933 na jednego mieszkańca wyniosło w Danii 58 kg, w Polsce 10 kg. Cukier żółty pastewny stanowi pierwszorzędną paszę dla bydła, koni i do tuczu. Wielkie ilości cukru żółtego zużywa przemysł gorzelniczy do wyrobu spirytusu i drożdży. Melasa służy jako pasza dla bydła rozcieńczona i zmieszana z paszami jak ospa, otręby, ziemniaki parowane. Cukrownie same dostarczyły wytłoków suszonych, melasowanych, zawierających 18—20% cukru. Melasa sama zawiera około 70% suchej masy, w tym jeszcze 48—50% cukru i około 25% ciał białkowych. Melasa działa rozwalniająco na bydło, dlatego zużycie jej powinno być ograniczone. Wydobycie cukru z melasy normalnie nie opłaca się. Polska znaczną ilość melasy eksportowała zagranicę, uzyskując za to walutę. Obecnie, w czasach powojennych, używa się melasę nawet w gospodarstwie domowym. Burak cukrowy wymaga starannej uprawy i dobrego nawożenia, które nie tylko przynoszą korzyść dla sprzętu buraka cukrowego, ale także dla rośliny następczej (np. pszenicy) w ten sposób podnosząc rentowność uprawy buraka. Nawożenie azotowe (saletry, azotniak), podnoszą sprzęt liści, które wpływają na zawartość cukru — nawozy fosforowe, superfosfaty, przyspieszają dojrzewanie buraka, podnosząc jednocześnie ilość cukru, nawożenie potasowe podnosi procentową zawartość cukru w buraku. Dobre nawożenie opłaca się wobec dobrej ceny za buraki, gdyż cena buraka cukrowego regulowana była procentową ilością cukru.

Dr K. Celichowski

Liście cukrówki jako pasza świeża i kiszonka

Jesień jest okresem, w którym pastwisko się kończy, pożywnych zielonek nie ma (koniczyny, lucerny), więc każda gosposia zabiera się do cukrówki, obłamuje liście i karmi krówki, bo wie z doświadczenia, że to pasza na mleko bardzo dobra. A skoro cukrówkę się wykopie, jest tej paszy nadmiar (niestety nie w bieżącym roku z powodu chwościka), wali się jej krówkom aż za dużo, toteż „leją" one nie tylko mleko, ale odchodami na całą szerokość chodnika, a więc sprawdza się przysłowie: „Co za dużo, to niezdrowo!" Dla zdrowia krów takie żywienie jest o tyle niebezpieczne, że może się stać podłożem dla gruźlicy kiszek osłabionych działaniem związków, w które są bogate liście każdego buraka.

Toteż ostrożnie ze spasaniem liści świeżych! Z nadmiaru należy sporządzić kiszonkę, paszę, która nie ma działania rozwalniającego, a wydajnością mleka przewyższa liście świeże, jak to sprawdziły gosposie w mym nowotomyskim powiecie, gdzie dzięki działalności ob. inż. Jankiewicza, b. dyrektora Szkoły Rolniczej, sprawa silosowania, czyli kwaszenia pasz w Polsce rozwinęła się najsilniej.

Korzenie buraków i brukwi są paszą „pędną" mleko, ale nie „mlekodajną", to znaczy, że jeżeli żywimy paszami treściwymi, dawka 25—30 kg korzeni okopowych może „wypędzić" najwyższe ilości mleka, ale karmiąc tylko nimi, rezultat będzie marny w mleku, bo zawierają 5 razy mniej białka niż liście kiszone. **A białko w mleku powstaje tylko z białka w paszy przez jego przetworzenie w organiźmie zwierzęcym.**

Od silosowania paszy odstrasza nas koszt silosów i nieumiejętność kwaszenia bez zbiorników. Otóż ja na Podolu odstawiałem rocznie około 1000 wagonów cukrówki i liście jej dołowałem na powierzchni z najlepszym rezultatem. Ale nie przeczę, by silos nie był idealnym sposobem, przy którym zostaje cały bogaty sok kiszonki, gdy w ziemi lub na powierzchni znaczna jego część wycieka.

Opiszę zatem krótko zasadę silosowania. Miejsce wybiera się nie podmokłe i na nim układa pryzmę liści dowolnie długą i tak szeroką, by wygodnie można było narzucać ziemię do połowy jej szerokości. Liście układa się najstaranniej i jak najsilniej udeptuje. U mnie robiły to dziewczęta ruskie, trzymając się pod pachy szeregiem przez całą szerokość stosu paszy, zawodząc calusienki dzień swe smętne a niewyczerpane ruskie piosenki. Skoro ułożono i udeptano stos na 2 m wysoko o ścianach silnie spadzistych, okrywano go plewami i obrzucano ziemią z boków i z wierzchu tak grubo (½ m), by stos otrzymał z góry 400 kg ucisku na każdym metrze kwadratowym. Taki ciężar zabezpiecza przed zmarnowaniem paszy i jej dobre zakwaszenie. Boki stosu muszą być kontrolowane, aby tędy nie dostało się do niego powietrze i wywołało gnicie.

Po 2 miesiącach pasza jest gotowa do karmienia, nadaje się ona do żywienia bydła, ale nie młodzieży i w dawkach **nie wyższych jak 20—25 kg** na dzień i sztukę z dodatkiem 20—25 g kredy szlamowanej. Wyższe dawki wywołują pomór cieląt. Żłoby przy karmieniu kiszonką powinny być co tygodnia odkwaszane bieleniem. W stajni nie należy magazynować kiszonki dla jej ostrej woni i zwozić tyle, ile dziennie potrzeba, gdyż w cieple kiszonka gnije.

J. Froń

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach w cukrownictwie

Przemysł Cukrowniczy Okręgu Poznańskiego obchodził ostatnio uroczystość, która mimo swego skromnego charakteru zawodowego była zdarzeniem o dużym znaczeniu ogólnym i z tego względu zasługuje na podanie jej do szerszej wiadomości. Dnia 21 ubm. odbyło się mianowicie w cukrowni kościańskiej zakończenie kursu dokształcającego, przeprowadzonego w czasie od 9—21 lipca br. w cukrowni w Gnieźnie dla robotników Przemysłu Cukrowniczego naszego okręgu, mających objąć stanowiska kierownicze względnie pełniących już takie funkcje.

Okręgowe Zrzeszenie Cukrowni w Poznaniu, chcąc dać wybitniejszym robotnikom cukrowni sposobność do pogłębienia wiedzy fachowej, nabytej w długoletnim doświadczeniu i uzupełnienia jej niezbędnym zasobem wiadomości teoretycznych, zorganizowało w Gnieźnie dwutygodniowy kurs, w którym uczestniczyło **37 robotników** z wszystkich cukrowni wielkopolskich.

W ten sposób powstał nowy zastęp doświadczonych i energicznych fachowców, którzy mają zająć stanowiska kierowników fabrykacji względnie mechaników i wypełnić nie tylko szczerby zadane nam w tej dziedzinie przez barbarzyńskich najeźdźców hitlerowskich, ale staną się także pionierami naszego przemysłu cukrowniczego na odzyskanych ziemiach zachodnich.

Wykładowcami na kursie byli profesorowie Instytutu Przemysłu Cukrowniczego oraz dyrektorzy i inżynierowie cukrowni wielkopolskich.

Na program zakończenia złożyła się wycieczka do Opalenicy i Kościana, zwiedzenie tamtejszych cukrowni, wspólny obiad i oficjalne zamknięcie kursu, połączone z rozdaniem absolwentom odpowiednich zaświadczeń.

W przemówieniu, wygłoszonym przy tej sposobności do uczestników kursu, podkreślił dyr. Okręgowego Zrzeszenia Cukrowni w Poznaniu inż. Kokeli **poważne zadania, jakie ich czekają przy obejmowaniu kierowniczych stanowisk,** konieczność podniesienia wydajności pracy, odpowiedzialność wobec współpracowników i przedsiębiorstwa, a wreszcie wypływające z tego obowiązki względem dźwigającej się z gruzów wielkiej i prawdziwie demokratycznej Polski.

Nowe stanowiska, dając kandydatom lepsze warunki bytu i wyższy poziom życia kulturalnego i materialnego, powinny być dla nich równocześnie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy i doskonalenia się w swoim zawodzie. Żegnając się, życzył dyr. Kokeli wszystkim absolwentom powodzenia osobistego i jak najlepszych wyników pracy na nowych placówkach.

Następnie pożegnał uczestników kursu mgr Gawrych z cukrowni Gniezno w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby dyr. Maciejowskiego.

W imieniu absolwentów przemawiali ob. Napierała z Kościana i ob. Drążkiewicz z Opalenicy, dziękując organizatorom kursu i wykładowcom za poniesione trudy, przy czym zgodnie podkreślali wzorową organizację, doskonałe stosunki panujące na kursie, celowość i jasność wykładów oraz niewątpliwe korzyści, jakie odnieśli wszyscy uczestnicy.

Na zakończenie rozdał dyr. Kokeli absolwentom kursu odpowiednie zaświadczenia.



Uczestnicy kursu dokształcającego dla pracowników przemysłu cukrowniczego.

Dane statystyczne przemysłu cukrowniczego

Obszar plantacji 12 cukrowni: w r. 1938/39 — 35.456 ha, w r. 1945/46 — 31.619 ha. Stan plantacji słaby z powodu braku nawozów sztucznych, niedokładnej obróbki i niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Przerób buraków: Rok 1938/39 — 7.383.615 q, w r. 1945/46 — przewiduje się **5.250.000 q.**

Produkcja cukru: Rok 1938/39 — 1.115.800 q, w r. 1945/46 — przewiduje się **682.500 q.**

Stan zatrudnienia:

a) podczas remontu: rok 1938/39 — 2.715, rok 1945/46 — 3.970,

b) podczas kampanii: rok 1938/39 — 14.990, rok 1945/46 — 11.890.

Wyższy stan zatrudnienia w roku bieżącym w stosunku do r. 1938/39 tłumaczy się koniecznością znacznie większych prac remontowych po zniszczeniach wojennych. Natomiast stan zatrudnienia podczas kampanii będzie obecnie mniejszy, ponieważ w ostatnich latach przed wojną różne cukrownie pracowały na 4 zmiany celem zatrudnienia jak największej ilości ludzi ze względu na panujące wtedy bezrobocie.

Przeciętny przerób dobowy:

Największy w cukrowni Opalenica — 26.000 q buraków, najmniejszy w cukrowni Gosławice — 10.000 q buraków, inne cukrownie w granicach 12.000 — 20.000 q buraków.

Odstawisz buraki — zdobędziesz cukier!

Warunki odstawy buraków

Podług umowy buraczanej na 1945 rok plantator miał prawo nabyć od każdego dostarczonego podwójnego cetnara (100 kg) buraków 1,5 kg cukru po cenie stałej.

Uwzględniając ciężką sytuację rolników Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego w Polsce podwyższył tę stawkę do 2 kg cukru od podwójnego cetnara buraków.

Wobec tego, że z premii tej potrąca się po 5 gramów cukru jako składkę na Związek Plantatorów, plantator ma prawo nabycia od dostarczonego cetnara buraków 1,995 kg cukru po cenie 5 zł za kilogram. Wprawdzie od 12 listopada 1945 r. cena cukru została podwyższona do 15 zł za kilogram, ale plantatorzy za cukier należny od buraków dostarczonych w 1945 r. będą płacili poprzednią cenę tj. zł 5.— za kilogram.

Odstawienie buraków przez Szkoły Rolnicze

Gospodarstwa rolne, przydzielone szkołom rolniczym wszelkich stopni, które mają sprzęt buraków są zobowiązane odstawić je do cukrowni, stosownie do umowy zawartej przez poprzedniego właściciela gospodarstwa. O ile gospodarstwa nie posiadają sprzężaju do odstawy, zwracać się należy do cukrowni, która zabierze buraki ciężarowymi samochodami. Jako pasze otrzymają gospodarstwa, w stosunku do ilości odstawionych buraków, wytłoki i melasę. Ponadto mają prawo kupna cukru w stosunku 2 kg cukru za 100 kg odstawionych czystych buraków.

Jeżeli gospodarstwa nie posiadają buraków, mimo, że poprzedni właściciel zawarł z cukrownią umowę plantacyjną i ewent. pobrał zaliczkę bądź gotówką, bądź cukrem, — cukrownie dochodzić będą swych praw w drodze sądowej.

Przygotowania jesienne pod buraki cukrowe

Burak cukrowy jest najintensywniejszą naszą rośliną uprawną, a zatem jednym z najlepszych przedplonów w płodozmianie. Wymaga on starannej uprawy gleby i pielęgnacji oraz dostatecznego nawożenia, przez co podnosi kulturę i wydajność gleby dla roślin następujących. Część nakładów robocizny i innych kosztów inwestowanych w uprawę buraka, wychodzi na dobro innym roślinom w płodozmianie, wpływa zatem na uintensywnienie całości gospodarki rolnej.

Warunkiem podstawowym wydajności każdej rośliny jest dobrze rozwinięty system korzeniowy; młoda roślinka tworzy korzenie, aby za ich pomocą pobierać wodę i składniki pokarmowe dla dalszego rozwoju. Burak zaś, przy swoim silnie rozwiniętym i głęboko sięgającym korzeniu, wymaga specjalnie głęboko przygotowanej gleby, która by przy przenikaniu korzenia do głębszych warstw, nie stawiała mu żadnego oporu.

Gleba musi być dobrze przewietrzona i zdatna do przyjęcia i zamagazynowania większych zapasów wody, aby burak na wypadek suchego lata miał dostateczne zapasy wilgoci do dyspozycji. Osiągnąć to możemy wyłącznie przez dokonanie głębokiej orki przed zimą i staranne przygotowanie gleby w okresie zimowym. Wiosenna orka jest tylko ostateczną koniecznością i odbija się zawsze poważnym obniżeniem zbiorów buraków. Głęboką orkę, wykonaną ewtl. pogłębiaczem — na lekkiej glebie do 25 cm, na cięższej do 35 cm — uważać należy w normalnych warunkach za dostateczną.

Na **płytkim odwróceniu** ziemi **nie** możemy się **spodziewać** normalnych sprzętów już dla tej prostej przyczyny, że burak powinien mieć kształt grubego, odwróconego stożka i formę tę osięga tylko w głęboko spulchnionej roli. Jeśli koniec korzenia napotyka na twardy spód podglebia, wyrasta burak o kształcie selerowatym, palczastym, rozgałęzionym, tracąc nie tylko na wyglądzie, lecz także na plenności i zawartości cukru. Z tej właśnie przyczyny jak i z powodu dużej zawartości ziemi pomiędzy rosochatymi korzeniami, cukrownie potrącać muszą nieraz poważne procenty, a rolnik-dostawca jest niezadowolony, chociaż winy należy szukać po jego stronie.

Tegoroczne plantacje buraczane są idealnym przykładem **nieracjonalnej** uprawy. Ze zrozumiałych względów nie można było podołać walącemu się nawałowi pracy wiosną i latem w gospodarstwach opuszczonych i wyrabowanych przez okupanta. Trzeba jednak schylić czoło przed polskim chłopem, który nieraz jedyną krowiną starał się uprawić glebę w miarę sił i posiadanych środków.

Mimo wszystko nie wolno nam zapominać o zasadzie racjonalnego — a nie zastępczego — przygotowania roli pod buraki cukrowe, która polega na natychmiastowej podorywce ściernisk, zasianiu ewtl. poplonów, płytkim przyoraniu obornika oraz takim uprawianiu gleby za pomocą kultywatora i brony, aby zniszczyć wszelkie chwasty w pierwszym ich stadium rozwoju, tak żeby pole, zupełnie wyczyszczone podorywką, mogło być głęboko zaorane przed nastaniem opadów zimowych.

Zdajemy sobie sprawę, że **zasady uprawowe** pod buraki siłą rzeczy nie mogły być obecnie dotrzymane, za małymi zaledwie wyjątkami, ponieważ pilniejszą była sprawa zasiewów jesiennych oraz zbiór okopowych i odstawa kontyngentów. Musimy się zatem dobrze zastanowić i sprawę tak pokierować, aby mimo wszystko **wybrnąć z tego ciężkiego położenia** i ratować jeszcze co i jak się da.

Wobec różnych warunków w poszczególnych powiatach, gminach, czy nawet indywidualnie w gospodarstwach, rozpatrzmy różne sytuacje, spotykane w praktyce.

Jeśli rolnik zdążył na czas wykonać **podorywkę** i zabronować pole, a wyrosłe chwasty na tym czarnym ugorze zostały przez wzruszenie powierzchni zniszczone, sytuację uważać można na dzisiejsze warunki, za bardzo korzystną. Mając pod dostatkiem dobrze rozłożony obornik, nie rzadko leżący od kilku miesięcy w pryzmach, należy przystąpić do natychmiastowego **wywiezienia** go w pole, przeznaczone pod buraki cukrowe. Rozrzucony równomiernie **obornik** należałoby, w myśl racjonalnej uprawy, **płytko przyorać** a potem pole po raz trzeci **głęboko zaorać.** Byłoby to, moim zdaniem, ryzykowne, ponieważ warunki klimatyczne są u nas zbyt zawodne, aby można liczyć z pewnością na to, że w styczniu czy lutym można będzie wyjechać w pole. Najlepiej zatem uczyni rolnik, jeśli już teraz zastosuje głęboką orkę pod tym warunkiem, że obornik **nie** dostanie się normalnie **głębiej niż 20 cm** pod powierzchnię.

Na glebach ciężkich głęboko przyorany obornik, dostawszy się pomiędzy warstwę uprawną i podglebie, tworzy jakby kożuch izolacyjny i traci na swej wartości, gdyż wskutek braku powietrza rozkład prawidłowy zostanie zahamowany a struktura gleby znacznie się pogarsza.

Wykonując głęboką orkę przy konieczności jednoczesnego przykrywania mierzwy, musimy z góry zdać sobie sprawę, że czynimy to nie z przekonania, lecz z konieczności. Należy w tym wypadku posługiwać się **pogłębiaczem,** który ma za zadanie kruszyć i spulchniać podglebie, ale nie wydobywać je z bruzdy. Odkładnica odpowiednio nastawiona, przewraca skibę na 20—25 cm przykrywając obornik nie **zbyt głęboko,** a pogłębiacz **wzrusza** podglebie do 35 cm głębokości.

Jeśli jednak zmuszeni będziemy wywieźć słomiasty obornik, zamiast **dobrze rozłożonego,** który zapychać nam będzie odkładnicę, wówczas za pługiem trzeba dać jednego do dwóch ludzi, aby grabiami ściągali obornik z nieoranego pola na szerokości 1 skiby i umieszczali go w połowie głębokości orki, czyli na górnej ścianie skiby. Praca ta — ze względu na brak rąk roboczych kosztowna — jest jednak konieczna i opłacalna.

O ile jednak i temu niepodołamy, to nastawiamy jednoskibowiec w ten sposób, aby zamiast normalnej szerokości skiby, zajmował tylko połowę szerokości. Skiba nie odwróci się, lecz stanie „sztorcem". Mierzwa nie dostaje się w tym wypadku na spód zaoranej skiby, lecz na ukos pomiędzy poszczególne skiby. Tak zaorane pole nie ma zbyt przyjemnego wyglądu, lecz sposób ten jest lepszy niż utapianie mierzwy za głęboko. Pozostawione **pole w ostrej skibie na zimę,** zostanie przez działanie mrozu doprowadzone do odpowiedniego stanu sprawności. Przysłowie mówi: „Czego rolnik nie uprawi, to już mróz doprawi".

W mniej korzystnej sytuacji jest gospodarstwo, które nie miało możności dokonać na czas podorywki pola, przeznaczonego pod buraki. Nie pora już, by dalej czekać, lecz zabrać się do wywożenia rozłożonego obornika i wykonania głębokiej orki, jak to poprzednio omówiliśmy.

Gorzej jeszcze sprawa się przedstawia, jeśli z braku inwentarza żywego nie mamy przed zimą pod dostatkiem mierzwy potrzebnej nawet na pole buraczane. Widoki nagromadzenia odpowiedniej ilości mierzwy do wiosny nie mogą **w żadnym wypadku** wpłynąć na **przesunięcie orki** siewnej pod buraki do wiosny. Należy ją raczej dokonać zaraz, a w każdym razie przed nastaniem mrozów. Obornik wywozimy i rozrzucamy na zmarzniętą rolę, która w danym wypadku powinna być zbronowana w jesieni.

Przykryty śniegiem obornik dobrze wpływa na sprawność gleby, przede wszystkim gleby ciężkiej, zwięzłej. Co prawda musimy się liczyć z pewną niewielką stratą azotu, lecz raczej pogodzić się z tym złem koniecznym, aniżeli stosować pod buraki głęboką orkę dopiero wiosną; struktury gleby nie wolno nam zepsuć, dając normalną orkę siewną. Doświad-

czeni rolnicy, gospodarujący na loessach i innych, bardzo ciężkich glebach stwierdzili, że ten sposób nawożenia dał w wielu wypadkach lepsze wyniki aniżeli płytkie przyoranie obornika w jesieni. Można oczywiście obornik przykryć w pogodne dni wiosenne, lecz jak najpłyciej i to najlepiej trzy- lub czteroskibowym pługiem. Nie wolno w żadnym wypadku **wjechać na pole nieobeschnięte**, gdyż to, co dobrego dokonał mróz, zepsulibyśmy właśnie teraz, tworząc mazistą masę zamiast pulchnej skiby. Lepiej jest, jeśli do zmieszania obornika z ziemią, użyjemy brony talerzowej lub kultywatora.

Wspomnę jeszcze o orce pługami parowymi i motorowymi, których bądź co bądź mamy kilkaset do dyspozycji. One właśnie winny być użyte do głębokiej orki pod buraki cukrowe. Motory mogą nam nie tylko zastąpić tak nikłe obecnie siły pociągowe, lecz mają tę wyższość, że dzięki szybkiemu posuwaniu się odstawiają nam wyrównaną i czystą robotę o dobrej gruzełkowatej strukturze gleby.

Mam nadzieję, że Państw. Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, które w myśl swego komunikatu otrzymało całość zapotrzebowania ropy i nafty, wykorzysta cały okres jesienny, aby wykonać jak najwięcej orek przedzimowych. W porozumieniu z poszczególnymi cukrowniami i Związkami Plantatorów buraka cukrowego należałoby ułożyć taki plan pracy traktorów, aby zaorały przede wszystkim pola przeznaczone pod buraki cukrowe, kosztem pól pod zboża jare, które mogą być z równym powodzeniem zaorane na wiosnę.

Omówiwszy w krótkości zasady przygotowania gleby pod buraki cukrowe, naszą najintensywniejszą roślinę, musimy pamiętać o tym, że w całym gospodarstwie rolnym muszą poszczególne zabiegi zazębiać się jedne w drugie, tak jak jedno ogniwo łańcucha musi odpowiadać drugiemu. Jeśli tylko jedno ogniwo łańcucha jest słabsze od pozostałych, łańcuch się rwie. Takim łańcuchem w tym wypadku jest: intensywna uprawa gleby, intensywne nawożenie, wyborowe nasienie, intensywna pielęgnacja roślin. Przy takim ujęciu sprawy efekt końcowy — zbiory — będą zadawalające.

Poza dostarczeniem azotniaku i saletrzaku ruszyła już sprawa nawozów fosforowych z martwego punktu, gdyż fabryki superfosfatu otrzymały już pewne ilości surowca. O tym w jednym z następnych numerów, poświęconym kwestii nawożenia.

Inż. M. Rolbiecki

Produkujmy pasze we własnym gospodarstwie

Kwaszenie parowanych ziemniaków

W numerach 6, 8 i 9 „Wsi Wielkopolskiej" zapoznaliśmy się ze znaczeniem ziemniaków w produkcji pasz, z korzyściami ich kwaszenia oraz z budową dołu zbiornika do kwaszenia. Z kolei należy zapoznać się z samym kwaszeniem ziemniaków.

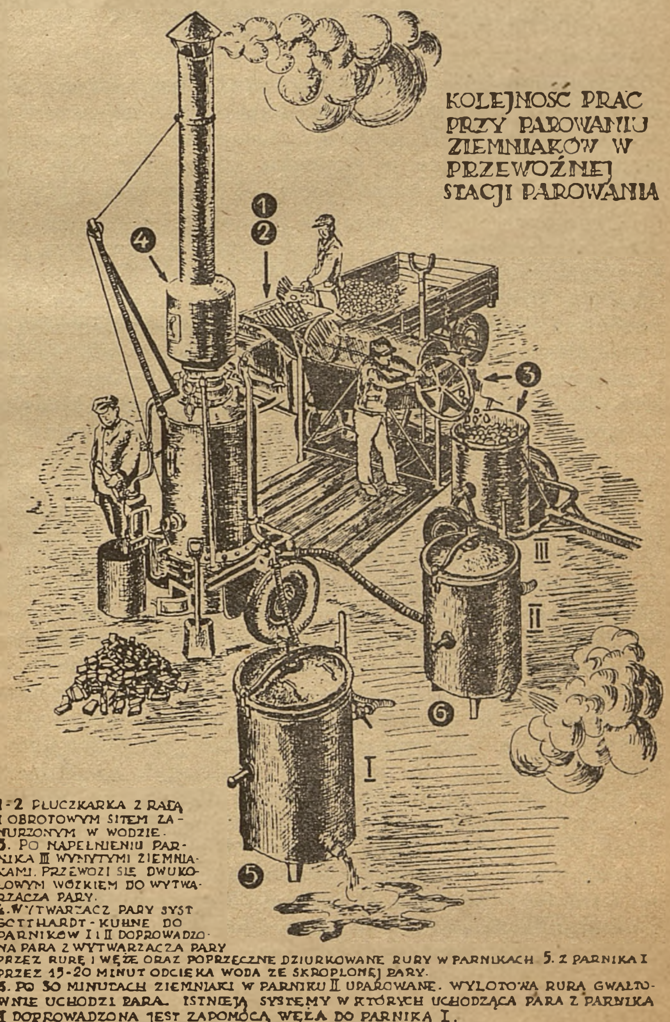
Ziemniaki należą do najlepiej kwaszących się pasz, nie znaczy to jednak, by uchybienia przy przygotowaniu materiału kwaszonkowego pozostały bez wpływu na procesy kwaszenia i jakość kwaszonki. Wymagania odnośnie uparowanego materiału są następujące:

1. Ziemniaki muszą być uparowane w całej swej masie. Niedoparowanie powoduje tworzenie się dużej ilości soków i kwasu octowego, działających ujemnie na jakość kwaszonki i jej smak.

2. Przy zbyt długim parowaniu w temperaturze 100° C następuje brunatnienie (karmelizowanie) ziemniaków. Następstwem jest gorszy proces kwaszenia i mniejsze spożycie przez inwentarz.

3. Powolne załadowywanie zbiorników powoduje, że ostygnięte ziemniaki ubijają się źle i tworzą wolne przestrzenie. W tych miejscach następuje zakażenie drobnoustrojami, wywołującymi złe procesy fermentacyjne i gorszą jakość kwaszonki. Z tych względów załadowywanie zbiornika o jednej komorze powinno nastąpić w ciągu 1—2 dni.

Kwaszenie parowanych ziemniaków odbywa się na tych samych zasadach, co i kwaszenie pasz zielonych, a więc na stworzeniu przy fermentacji jak najlepszych warunków rozwoju bakterii kwasu mlekowego. Ilościowo kwas mlekowy powinien mieć przewagę nad kwasem octowym, również występującym przy fermentacji pasz. Przy prawidłowym zakwaszaniu otrzymuje się karmę o wysokiej wartości strawnej, bardzo smaczną i przechowującą się przez długi okres czasu. Ziemniaki składa się zaraz po uparowaniu do odpowiednio przygotowanych zbiorników i na gorąco ubija się mocno nogami oraz ręcznymi ubijaczami. Ziemniaki ubite na gorąco są wolne od grzybków i bakterii ujemnie działających na procesy fermentacyjne. Jest to ważne przy ziemniakach mniej bogatych w mączkę, które nie tak łatwo pękają jak mączyste. Ponieważ deptanie w butach może narazić na ciężkie odparzenia nóg, dobrze jest użyć butów o drewnianych podeszwach. Część uparowanych ziemniaków może być cała, ale pod warunkiem, że miazga większej części ubitych ziemniaków jak najlepiej otacza ze wszystkich stron całe. Również nie należy rozgniatać buraków lub brukwi, gdy są zakwaszone razem z ziemniakami w niewielkich ilościach (np. na



Parowanie ziemniaków w przewoźnych stacjach parowania zapoczątkowano w roku 1937/38 w powiecie nowotomyskim w gospodarstwach uczniów Szkoły Rolniczej w Nowym Tomyślu (prace II praktycznego semestru). Lubelska Izba Rolnicza sprowadziła 27 stacji. Pierwsza spółka parowania powstała w Strzyżewicach pow. Lublin.



Ćwiczenia praktyczne uczniów Szkoły Rolniczej w Krasnymstawie przy zapełnianiu zbiornika. Ubijanie uparowanych ziemniaków. Na bucikach przyczepione drewniane klapki (rok 1943).

100 kg ziemniaków — 30 kg buraków). Przy ubijaniu miazga ziemniaków powinna otaczać buraki jak najszczelniej ze wszystkich stron. W praktyce stosowane są mieszanki ziemniaczano-buraczane w stosunku 1 : 1. Przy tego rodzaju mieszankach należy buraki posiekać (uprzednio wymyć!).

Ubijanie ma na celu wyparcie powietrza i stworzenie jednolitej, dobrze zwartej masy. Przez wyparcie powietrza z masy kwaszonkowej stwarza się podatne warunki dla rozwoju fermentacji kwasu mlekowego, która odbywa się bez dostępu powietrza (tlen). Przy końcowym wypełnianiu zbiornika ubitą masę ziemniaczaną układa się daszkowato tak, że szczyt daszka wystaje 50 cm ponad krawędź zbiornika. (Przy zielonkach 1—1,5 m). Następnie po 8—10 godzinach, kiedy woda odparuje z wierzchniej warstwy, okryć jak najszczelniej masę czystymi, starymi workami, względnie deskami lub 20 cm warstwą sieczki. Na wierzch daje się pokrywę z 30—40 cm warstwy wilgotnej gliny, która w zbiornikach czworokątnych opada aż poza krawędź zbiornika. W miejscu zetknięcia się pokrywy z ziemią daje się dookoła zbiornika rowek dla odprowadzenia wody; żeby pokrywa nie pękała a kwaszonka nie przemarzła, można cały zbiornik przykryć warstwą plew lub słomy. Po zupełnym ostygnięciu całej masy ziemniaczanej na spodzie zbiornika gromadzi się pewna ilość wody, która ze względu na jakość kwaszonki ziemniaczanej powinna być usunięta. W tym celu daje się na spód zbiornika warstwę sieczki, która wchłonie nadmiar wody lub też należy dać kanał odciekowy do specjalnej studzienki, znajdującej się w zbiorniku lub poza nim. Zbiornik otwiera się zależnie od potrzeby. W każdym razie nie wcześniej, niż po 2—3 tygodniach. Znane są wypadki, że przy półtorarocznym i dłuższym przechowaniu kwaszonka ziemniaczana zupełnie nie straciła na wartości jako pasza. O spasaniu kwaszonki ziemniaczanej i mieszanki ziemniaków z innymi paszami oraz o wynikach żywieniowych podam w następnym artykule.

Ostatnia w roku zielonka

Częsty brak łąk i pastwisk zmusza rolnika do szukania środków zastępczych. W pomoc przychodzą rolnikowi zielonki, które w pewnym stopniu mogą zastąpić brak łąk i pastwisk dostarczając paszę zieloną i siano.

Zbiór rzepaku i rzepiku daje już pierwszą zielonkę. W kolejności przychodzą inne pasze zielone tak że dla inwentarza żywego zawsze jest w ciągu całego roku świeża soczysta karma zielona. Na czarną godzinę sięga rolnik do silosu-skarbonki. Ostatnią zielonką w roku jaką może rozporządzać, jest kapusta pastewna.

Cenna to pasza! Cieszyć się możemy, że w zawierusze wojennej zdołała się w Wielkopolsce uchować. Radziłbym właścicielom tych plantacji, aby część roślin przechowali do wysadzenia na produkcję nasienia. W tej sprawie należałoby nawiązać kontakt z Wojewódzką Izbą Rolniczą w Poznaniu. Jeżeli w roku przyszłym i w latach następnych będzie brak nasion roślin pastewnych, to przede wszystkim będzie brak nasienia kapusty pastewnej.

Kapustę pastewną spasamy od września do stycznia włącznie. Jesteśmy właśnie w sezonie jej zbioru i dlatego warto zastanowić się nad jej wartością jako paszy.

Zbadano, że 1 kg liści kapusty pastewnej zawiera 50 g cukru i około 12 g białka. Na podstawie tego składu należy kapustę pastewną uważać za karmę węglowodanowo-białkową.

Na jedną jednostkę karmową potrzeba jej 8 kg. W ciągu września skarmiać ją razem z mieszankami seradelą, lucerną, koniczyną lub końskim zębem. W październiku z liśćmi buraków, a w listopadzie i grudniu z burakami lub w mieszance z ziemniakami uparowanymi. Dla produkcji 12 litrów mleka wystarczy 30 kg kapusty pastewnej, 30 kg buraków pastewnych i 6 kg siana z motylkowych, oraz zakładka ze słomy.

Liście kapusty spasać całe. Głąby nie są twarde — nie mniej jednak dobrze jest pociąć je na kawałki tasakiem. Zbiór kapusty pastewnej rozpoczynamy już w końcu sierpnia od stopniowego „podskubywania" dolnych liści ku górze.

Z nastaniem przymrozków należy zważać, aby liście przed spasaniem odtajały. W przeciwnym wypadku mogą spowodować przeziębienia przewodu pokarmowego. Krowom dajemy do 45 kg, świniom 5—6 kg. Nie wszystkie odmiany kapusty przetrzymują pierwsze mrozy. Najlepiej przetrzymuje odmiana niebieska. Zbiór zielonej masy dochodzi do 400—600—700 q z ha. Zakwaszona daje doskonałą karmę.



Plantacja kapusty pastewnej jako zlecony temat uprawowy w II-gim semestrze praktycznym w gospodarstwie ucznia Szkoły Rolniczej (Wolsztyn).

W wypadku kwaszenia, liście i głąby tniemy na kawałki. Przez spasanie kapusty pastewnej do stycznia włącznie mamy następujące korzyści:

1. możemy zaoszczędzić na paszy zimowej, a tym samym potaniamy żywienie;
2. przedłuża się okres spasania świeżej karmy zielonej, świeżą karmę zieloną nie zastąpi żadna inna karma suszona.

Inż. K. Jankiewicz

Co masz zrobić dzisiaj nie odkładaj do jutra

Abecadło hodowli bydła

Czyszczenie bydła i dobre warunki higieniczne w oborze

Bydło w naszym klimacie większą część roku spędza w oborach. Zdrowie więc bydła w dużej mierze zależne będzie od pomieszczeń w jakich ono przebywać musi. Zaletami dobrze pomyślanej obory będą: odpowiednie rozmiary budynku, by nie było duszno, dobra wentylacja, jak najwięcej światła (a więc jak największe okna o rozmiarach 1 metr na 75 cm), suchość i czystość. Temperatura w budynku nie powinna być wysoka, gdyż bydło przez to wydelikaca się i wypędzone zimą na okólnik lub do wodopoju łatwo przeziębia się. Najodpowiedniejsza temperatura w oborze 13⁰ C. Bydło nie znosi też wilgoci. Usuwa wilgoć dobra wentylacja, poza tym obfity podściół. Podściołu nie należy żałować. Dopomaga on poza tym do utrzymania krów w należytej czystości. Dla utrzymania czystości w budynku, powinno być 2 razy do roku bielone, żłoby co parę miesięcy omiatane z pajęczyny. Bydło powinno być czyszczone codziennie. Przez czyszczenie otwiera się pory ciała, przez które mogą wydzielać się części gazowe powstałe z przeróbki paszy. Bydło czyszczone lepiej się czuje, jest zdrowsze, weselsze, lepiej doi. Czyścić należy głównie szczotką. Zaschnięty gnój na udach lepiej odmywać, aniżeli zdrapywać zgrzebłem. Czyszczona krowa przyzwyczaja się do ręki ludzkiej, staje się łagodną, powolną, zatraca swoje narowy. Bez czyszczenia krów nie można mieć dobrego mleka, tym bardziej wyrobić z niego dobrego masła i sera.

Jeżeli bydło jest brudne przy dojeniu, nawóz dostaje się do mleka i zakaża go swymi drobnoustrojami, które psują smak mleka, a nawet nieraz mogą spowodować różne wady mleka jak ciągnienie, siwość, czerwoność mleka, które czynią je całkiem nieprzydatne do użytku.

Krowom, które mają ostre na końcu rogi trzeba takowe upiłować, bo bodąc się mogą się wzajemnie kaleczyć, a u krów wysokocielnych spowodować zrzucenie płodu. Z powodu stania przez czas dłuższy na miękkim podściole, szczególniej w okresie zimowym, kiedy krowy mało ruchu używają, wyrastają im nadmiernie racice, tworzą się rogowe pantofle. Otóż co pewien czas raz na 2 miesiące, w okresie zimowym, należy krowy wyprowadzić, racice wyrównać i podebrać. Nie podebrane należycie racice utrudniają chód w czasie dziennej przechadzki bydła, a w czasie grudy zdarzają się nieraz większe uszkodzenia racic, powodujące długotrwałą kulawiznę.

Inż. M. Kwasieborski

Pryzmowanie gnoju w polu

Gnój trzeba wywieźć w listopadzie z głębokiej stajni, bo się tam już nie mieści; stajnie trzeba wobec zbliżającej się zimy opróżnić, by uniknąć wywożenia gnoju w okresie silnych mrozów. Gospodarz zadaje sobie wtedy pytanie: czy gnój należy w polu rozścielić i przyorać, czy też złożyć go w pryzmę? Jeśli gnój jest słabo przetrawiony, słomiasty, a gleba jest ciężka gliniasta, wtedy przyoranie go w listopadzie czy grudniu jest niekorzystne. Gleba wcześnie zamarznie, a gnój w niej pozostanie nierozłożony przez cały okres zimy aż do końca kwietnia. Buraki, na takim gnoju posiane, będą źle i nierówno wschodziły i będą przez całe lato marnie się rozwijały. Wolno rozkładający się w ciężkiej glebie gnój jest przeszkodą w dobrym rozwoju roślin. W tym wypadku korzystnie jest dać w jesieni głęboką orkę bez gnoju, natomiast gnój dowieźć do pola i całą przeznaczoną ilość nawozu na to pole złożyć w jedną wielką pryzmę.

Pryzmę w polu układa się w ten sposób, że fury z gnojem wjeżdżają na stos, który układa się do wysokości 2—2,5 m. Przy zakończeniu pryzmę na obu końcach się podsypuje i wyrównuje i ostatecznie nakrywa się warstwą ziemi grubości 30 cm.

Doświadczenie, przeprowadzone w Zakładzie Doświadczalnym w Starym Brześciu Kujawskim przez Feliksa Gąsiewskiego wykazało, że gnój, wyjęty z głębokiej stajni w jesieni, złożony w pryzmę i po kilku miesiącach na wiosnę przyorany, dawał w burakach znacznie większe zwyżki plonów, aniżeli taki sam gnój, który na jesieni bezpośrednio z głębokiej stajni został na pole wywieziony i przyorany. Fermentacja gnoju, odbywająca się w pryzmie przez kilka miesięcy zimowych, podnosi jego wartość nawozową. **Do roli należy dawać gnój dobrze przetrawiony, przynajmniej 3-miesięczny.**

Również korzystnie będzie przy wywożeniu gnoju w lutym ze stajni pryzmować go na polu i pozostawić aż do kwietnia w pryzmie. Nie należy układać gnoju w małe kupki i pozostawiać go w tym stanie przez szereg tygodni na roli, co się niekiedy spotyka. Powstają bowiem duże straty w azocie, a rozpuszczalne związki: potasowe, azotowe i próchniczne ulegają spłukaniu w glebę na miejscu, na którym leżą kupki; reszta pola otrzymuje nawóz o małej wartości. To nierówne nawożenie pola jest jeszcze widoczne w drugim i trzecim roku, gdy nierówno wyrośnięte zboża znaczą miejsca przenawożone. Tego błędu każdy rolnik powinien unikać, choć pryzmowanie gnoju wymaga więcej pracy.

Prof. U. P. Dr. B. Niklewski

Jak zużytkować słomę w gospodarstwie

Wobec wielkiego braku żywego inwentarza zastanawia się niejeden gospodarz w jaki sposób wyrównać brak nawozu stajennego. Wiadomo bowiem, że przez obornik zwracamy w dużej mierze pobrane z ziemi czynniki odżywcze jak: azot, fosfor i potas, lecz nadto jeszcze przysparzamy roli próchnicy, od której w wysokiej, a nawet decydującej mierze zależy urodzajność i wydajność naszych gleb. Pewną część słomy zużyje się na kopcowanie ziemniaków, reperację lub krycie dachów, — w braku innego materiału, — część wreszcie na podściół i sieczkę dla nielicznego inwentarza żywego. Lecz cóż począć z większą częścią słomy, by ją zużytkować z korzyścią, jak największą dla gospodarki?

Wiemy dobrze z własnego doświadczenia, że zbyt wysokie ściernisko lub też przeorana, sucha, nie przetrawiona i nie przegniła słoma bardzo ujemnie wpływają na strukturę i wydajność gleby. Trzeba przeto koniecznie starać się o przemacerowanie słomy i doprowadzenie jej do podobnego czy zbliżonego stanu, w jakim znajduje się ona w oborniku. Wraz ze słomą możemy przemacerować i inne odpadki, jak łęciny ziemniaczane, różne odpadki i badyle ogrodowe, itp. inne substancje, które zawierają masę organiczną, dostarczającą po przeróbce próchnicę. Rozkład jednakże może nastąpić tylko przy dostatecznej wilgoci i dostępie powietrza do masy, którą składamy w pryzmę, a zarazem dodać trzeba składniki pokarmowe, nadewszystko azot, by spowodować i podtrzymywać rozkładowy proces zarówno chemiczny jak i biologiczny.

Słoma zawiera minimalną ilość azotu. Natomiast zielona koniczyna lub suche grochowiny zawierają więcej niż trzykrotną ilość azotu w porównaniu do słomy, to też przy dostatecznej wilgoci i dostępie powietrza rozkładają się bardo prędko, — słoma natomiast w bardzo nikłej mierze ulega rozkładowi. Z tej też przyczyny trzeba zastosować środki pobudzające rozkład słomy bądź przez silne zlewanie gnojówką, bądź też przez dużą domieszkę obornika. Jeżeli jednakże nie mamy ani gnojówki ani obornika do dyspozycji w dostatecznej mierze, radzić sobie trzeba sztucznymi nawozami azotowymi. Najodpowiedniejszym azotowym nawozem okazał się wapnamon, i to mniej więcej 3,5 kg na 100 kg słomy. Jednakże, jak już wspomniano, do pełnego i pomyślnego rozkładu słomy potrzeba dużej ilości wody. Trzeba przeto przed rozpoczęciem zakładania pryzmy rozkładowej słomy zastanowić się i obliczyć sobie czy dysponuje się dostateczną ilością wody, by stale pryzmę utrzymywać można w dostatecznej wilgoci. Oblicza się, że na 100 q suchej słomy potrzeba początkowo około 200 hl wody, która to ilość z czasem i postępem rozkładowej słomy wzrasta do 400 hl, a przy wielkiej suszy i silnie wietrznym powietrzu jeszcze o kilkaset litrów wzrośnie.

Przy zakładaniu pryzmy z dodatkiem wapnamonu trzeba jednakże koniecznie dodać nieco gnojówki i obornika, a nawet przesypać warstwami ziemią ogrodową, by w ten sposób wytworzyć, jak przy fermencie drożdżowym, rodzaj zaczynu, na którym zapoczątkuje się fermentację chemiczną i życie biologiczne drobnoustroi. Ile dodać gnojówki czy obornika trudno określić, raczej powiedzieć można: im więcej — tym lepiej, tym prędzej nastąpi fermentacja, rozkład i dojrzewanie pryzmy. Na 100 q słomy potrzebne jest miejsce do ułożenia pryzmy około 25 m². Zakładając pryzmę nie należy jej układać na powierzchni ziemi, lecz w zagłębieniu, by tym sposobem zapobiec szybkiemu odciekaniu wilgoci i wysychaniu pryzmy. Najodpowiedniejszą głębokością dołu jest 1 m wykopanej ziemi, którą należy złożyć na razie około pryzmy. W przeciwieństwie do zakwaszania paszy nie należy pod żadnym warunkiem zakładać pryzmy rozkładowej w betonowym zbiorniku, gdyż do pryzmy musi być dostęp powietrza, powodującego i pobudzającego rozkład materii.

Pryzmę należy układać warstwami po 30 cm grubości. Każdą warstwę należy starannie posypać wapnamonem, potrząsnąć obornikiem oraz innym materiałem rozkładowym, — wreszcie posypać nie grubą warstwą ziemi ogrodowej i sowicie żlać wodą i gnojówką, by słoma dobrze przemokła a następnie dobrze udeptać lub ubić. Po silnym udeptaniu nakłada się na pryzmę następną 30 cm warstwę słomy, obornika i ziemi oraz posypuje się wapnamonem i powtórnie zlewa się wodą i gnojówką, udeptuje silnie i tak z każdą warstwą, póki nie zakończy się pryzmy wysokością około 2,5 m. Jeżeli pryzma jest prawidłowo założoną, podniesie się w kilka dni wewnętrzna temperatura do 50° C. Aby tą wewnętrzną temperaturę utrzymać, należy boki i wierzch pryzmy obrzucić wykopaną z dołu ziemią, o ile jej nie starczy, przykryć wierzch pryzmy deskami lub czymkolwiek co mamy pod ręką. Należy bezustannie kontrolować wewnętrzną temperaturę pryzmy, a gdy podniesie się do 60° Cels., należy pryzmę doskonale zlać wodą i starać się jeszcze silniej ją udeptać. Przy temperaturze 60° i wyżej następuje tak gwałtowny rozkład i spalenie części organicznych, że mogą nastąpić duże straty substancji organicznej i próchnicy. W trzy miesiące fermentacja powinna być ukończoną, — wtedy wskazanym jest pryzmę przekopać w sposób, jak się przerabia pryzmy kompostowe. Przy tej czynności należy, pryzmę raz jeszcze zwilżyć możliwie gnojówką.

Dobrze przetrawiona słoma w pryzmie powinna być kruchą i łatwo dać się roztrząsać. Ze 100 q słomy powinno być około 250 q nawozu, który w swej działalności próchnicowej równa się w zupełności obornikowi. Pod względem składników odżywczych dla roślin nie równa się zupełnie nawet w przybliżeniu obornikowi, który zawiera wydzieliny zwierzęce, dające właśnie wszystkie składniki odżywcze dla roślin. Przy produkcji pomocniczego nawozu ze słomy, zależy nam właściwie tylko na produkcji cennej dla naszej gleby próchnicy i utrzymanie jej stanu w glebie. Próchnica bowiem, jak wszystkim wiadomo, decyduje o żywotności drobnoustrojów w glebie, a tym samym o jej urodzajności i plenności.

Janowicz

Z frontu świadczeń rzeczowych

Niżej podajemy spis gospodarzy, którzy wypełnili kontyngent w 100%.

Gmina Dopiewo: Przybylska Izabela, Wilga Czesław, Kruk Maria, Gruszewski Władysław, Korbas Maria.

Gmina Tarnowo-Podgórne: Kubasiński Walenty, Witek Jan, Mikołajczak Józef, Matysiak Stanisław, Szczechowiak Konstancja.

Gmina Pobiedziska: Skowroński Stefan, Hadyński Stanisław, Janowski Franciszek, Matysiak Marian, Piecznik Stanisław.

Gmina Swarzędz: Przepióra Władysław, Przepióra Walerian, Partyka Jan, Gajewski Leon, Gajewski Piotr, Polanowski Jan, Głuszyński Walenty, Przybył Jan, Kosmowski Józef, Kotecki Kazimierz, Wanot Władysław, Arentowski Leon, Adamczewski Leon, Polaszyk Michał.

„Stuprocentowcy" powiatu nowotomyskiego:

Gromada **Dakary Suche:** Bąkowska, Czajkowski, Prokop, Tunar, Wójcik, Włodarek, Ossowski.

Gromada **Dobierzyn:** Fręśko, Górka, Klorek, Piotrowski, Szymański, Wreszczyńska, Zawieja, Piotrowski II, Mielżyńska, Nadobnik, Janicki, Janicka.

Gromada **Szewce:** Andraszyk, Rataj, Ratajczak, Wierzchasz.

Gromada **Niegolewo:** Kijewski, Lorenz.

Gromada **Turkowo:** Szukała, Nożyński.

Gromada **Niepruszewo:** Zielewicz.

Gromada **Wielka-Wieś:** Adamczewska, Galas, Gielnik, Jakubowski, Polaszyk, Rogalczyk, Puczek, Tomkowiak.

Gromada **Wysockie:** Łysiak, Morkowski i Szkoła z Wysocka.

Gromada **Buk:** Ciosański, Fiksiński, Grabowski, Krüger Feliks i Krüger Henryk, Targosiński, Mikołajczak, Świątek, Wróblewski, Andrzejewski, Sibilski, Fechner.

Powiat **Nowy Tomyśl** wypełnił do dnia 30 ubm. — normę — 40% i zajmuje 1-sze miejsce w województwie z akcji zdawania świadczeń.

Za nim idą (dane z dnia 25. X.): Chodzież 31,6%, Wolsztyn 24%, Wągrowiec 23,7%.

Ostatnie, 28 miejsce zajmuje Turek ze złożonymi do dnia 25. X. — 3,6% świadczeń w zbożu.

Świadczenia w ziemniakach złożyły do dnia 25. X. powiaty w następujących procentach: Rawicz 43,7%, Gostyń 29,4%, Leszno 26,9%, Żnin 23,5%.

W okresie do 10 bm. świadczenia rzeczowe na terenie województwa poznańskiego wzrosły. Według danych Oddziału Świadczeń Rzeczowych, dostarczono łącznie 65.447 t. zboża, co stanowi 26% ogólnej ilości wyznaczonej na nasze województwo. Kolejność powiatów, które dostarczyły zboże jest następująca: Chodzież (47,5%), Śrem (37,5), Kościan (37,5), Wągrowiec (36,6), Czarnków (36,4), Wolsztyn (36,1), Żnin (35,7), Oborniki (35,2), Nowy Tomyśl (33,7), Leszno (33,6), Rawicz (32,4), Międzychód (32,2), Gostyń (30,2), Krotoszyn (29), Jarocin (28,1), Środa (25,5), Szamotuły (25), Poznań m. (24,6), Września (21,3), Poznań pow. (20,1), Mogilno (18,3), Gniezno (18,2), Ostrów (17,7), Koło (15), Kępno (14,3), Kalisz (10,9), Konin (10,2), Turek (5,6).

Ziemniaków dostarczono w tym samym okresie 140.367.923 kg, co stanowi 42,2% ogólnej ilości. Pierwsze miejsca w dostawie kartofli zajmują pow.: Chodzież (70,9), Kościan (67,1), Rawicz (60,7), Śrem (60), Oborniki (59,7), Wągrowiec (53,8), Leszno (52,1), Żnin (50,8), ostatnie — Czarnków (20,3) i Turek (18,4).

Jaj dostarczyły najwięcej powiaty: Ostrów (31,2%), Rawicz (15,8), Wągrowiec (8,4) i Kępno (6,9). Nie dostarczyły w ogóle jaj: Jarocin, Konin, Kościan, Krotoszyn, Leszno, Mogilno, Wolsztyn i Żnin. Łącznie wszystkie powiaty dostarczyły 122.757 kg jaj. W dostawie mięsa czołowe miejsca zajmują: Jarocin (49%), Kępno (25,8), Wągrowiec (22,4) i Września (17,8). Nie dostarczyły dotychczas ani kg: Gniezno, Gostyń, Koło, Konin, Kościan, Krotoszyn, Mogilno, Poznań miasto i powiat, Rawicz, Szamotuły, Wolsztyn i Żnin. Ogółem dostawa dała 14.070,68 kg mięsa czyli 5,7% kontygentu wyznaczonego.

Ryb dostarczyły powiaty łącznie 49.359 kg, mleka 23 mil. 041 tys. 950 ltr. Najwięcej ryb dostarczyły Gniezno i Wągrowiec, a mleka Śrem, Gniezno i Wągrowiec.

W pow. wolsztyńskim z gminy Rakoniewice przodują w dostawie zboża gromady: Terespol (46%), Elżbiecin (44) i Głodno (46). 32 gospodarzy z tej gminy zdało świadczenia powyżej 100%, a wśród nich: Konstancja Skrzypczak 225%, Piotr Berezicki 220%, Józef Marciniak 210%, Andrzej Nowak 200% i Wład. Herpel 200%. Ponadto 21 gospodarzy z różnych gromad gminy Rakoniewice zdało 100% świadczeń.

W pow. chodzieskim, który pierwszy w województwie osiągnął normę 40%, 157 gospodarzy zdało świadczenia w 100%.

W pow. jarocińskim najlepszą gromadą jest Tokarów. Gromada ta zdała 124% świadczeń i została już premiowana (300 kg cukru) oraz zostanie zradiofonizowana. W pow. wrzesińskim 12 gospodarzy zdało zboże w 100%, a w ziemniakach 16. W pow. żnińskim przoduje gromada Grochowiska, za co otrzymała 200 kg cukru. Rekord pobił rolnik Władysław Koloriszczak z gminy Szczytniki Duchowne, dostarczając 300% świadczeń. Nadal na ostatnim miejscu w województwie pozostaje pow. Turek, choć ostatnio i tutaj poprzednie cyfry dostawy nieco się podwyższyły.

W końcu musimy stwierdzić niedociągnięcia transportu z punktów zsypu na miejsce przeznaczenia. W pow. chodzieskim wszystkie magazyny przepełnione są zbożem. Czeka na wywóz tysiąc ton żyta. Apelujemy, by kompetentne czynniki zajęły się tą sprawą.

Wychowanie dzieci i młodzieży

Pewien lekarz odpowiedział matce, która zwróciła się o poradę dla swego 5-cio letniego dziecka: „Zapóźno pani przychodzi, należało rady zasięgać, gdy dziecko było jeszcze w łonie matki". Myśli wyrażone przez lekarza, który jednocześnie był wychowawcą, są bardzo słuszne, niestety przez większość ogółu jeszcze niezrozumiałe. Matka będąc w stanie odmiennym musi poznać zasady odżywiania się, musi pielęgnować i rozwijać najszlachetniejsze uczuoia, musi pracować nad swym charakterem, wyrabiać wolę, rozwijać umysł. Cechy te pośrednio oddziaływują na przyszły twór.

Jeżeli zrozumiemy swoje zadanie, nie będziemy mieć trudności w wychowaniu od pierwszych dni życia dziecka, aż do czasu kiedy wypuścimy z pod swej opieki w życie ciężkie i twarde.

Charakter dziecka.

Różnie się ludzie i uczeni zapatrują na kwestię charakteru. Moim zdaniem pewne rysy charakteru są przez naturę dane. Rysy te trzeba zaobserwować u dziecka i odpowiednio je rozwinąć, urobić tak, by dziecko mogło być w życiu szczęśliwe i pożyteczne dla społeczeństwa. Charakteru nie nada wykształcenie. Dziecko musi wzrastać pod ścisłą obserwacją i opieką rodziców, którzy również muszą posiadać charakter. Dobry przykład rodziców czy opiekunów będzie żłobił charakter dziecka. Trzeba zatem samemu rozróżniać co złe, a co dobre, co pochwalić a co zganić, co stłumić w zarodku, a co zaszczepiać i rozwijać. Dziecko małe kieruje się w dużej mierze rozumem nie dorosłego człowieka, lecz instynktem. W miarę rozwoju fizycznego rozwija się i umysł dziecka.

Czy możemy pozostawić dziecko jego własnemu instynktowi do czasu aż nabierze, jak się to mówi, rozumu? Oczywiście, że nie. Naprzykład małe dziecko instynktownie podnosi i kładzie do buzi różnego rodzaju przedmioty, jakie spotyka koło siebie. Zrozumiałe jest, że będziemy odbierać przedmioty, które nie służą do jedzenia, jak też i do zabawy, tłumacząc zarazem, że tego nie należy ruszać, to nie dobre, aby w umyśle dziecka zaczęły się kojarzyć wyobrażenia o przedmiotach, z których mu wolno korzystać, a z których korzystać nie powinien. Przy rozmowach z dzieckiem należy używać słownika jednego — dorosłych, nie przekręcając nazw, aby niepotrzebnie dziecko nie uczyło się drugi raz nazw właściwych skoro podrośnie. Nawet z najmniejszym dzieckiem należy dużo rozmawiać bowiem przez przyswajanie sobie dźwięków będzie rozwijało zmysły.

Przy wychowaniu trzeba się uzbroić zgóry w cierpliwość. Dziecko tak jak i dorosły człowiek ma różne okresy w życiu z tą różnicą, że dorosły człowiek przyswaja sobie pewnego rodzaju dziwactwa, a dziecko okresy te jakby przeobrażają. Z nieśmiałego robi się rozmowne, z roztrzepanego roztropne, ułożone i odwrotnie. To znów pod wpływem opowiadania niestworzonych historyjek o strachach, zradza się w dziecku lęk, tchórzostwo. Ciągłe bicie i krzyki za błahe przewinienia powodują upór i pozbawiają ambicji. W innym wypadku, gdy nie skarcimy dziecka, skoro spostrzeżemy, że przyniosło do domu raz i drugi cudzą własność i jeżeli nie zmusimy dziecka do odniesienia tego przedmiotu, a odwrotnie pochwalimy jego spryt, nie miejmy potem żalu do nikogo, że gdy dorośnie otrzyma nazwę wyrzutka w społeczeństwie, a karę wymierzy mu kto inny. Trzeba mieć zawsze na uwadze przysłowie: „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".

Przy wychowaniu musimy się kierować rozumem i uczuciem. Dziecko musi nas darzyć całkowitym zaufaniem, szczerością, gdy jest małe, kiedy dorasta i skoro dorośnie. Musimy pomagać mu w trudnościach jakie napotyka, czy to w szkole, czy poza szkołą, aby czuło, że ma oparcie w rodzicach w każdym wypadku. Często dziecko zwraca się do rodziców z pytaniami, rodzice z niecierpliwością zbywają słowami, daj mi spokój, nie zawracaj mi głowy, dość tych pytań. Tego rodzaju odpowiedzi nie budzą zaufania i nie zbliżają dzieci do rodziców. Musimy dzieciom poświęcić trochę czasu choć nieraz bardzo drogiego, okazać więcej ciepła. Pytania rzucane rodzicom nie mogą być zbywane szorstkim, lakonicznym słowem, lecz w miarę możności w formie życzliwej dawane wyjaśnienia, które dziecko zadowolą i przyniosą mu pożytek.

Tak w mieście jak i na wsi, duży procent dzieci wychowuje ulica, gdzie swoboda niekrępowana nadzorem starszych pozwala na bójki, wyzwiska, używanie nieprzyzwoitych wyrazów itp. Swoboda ta wielu chłopcom daje możność stwarzania dzikich pomysłów: wybierania gniazd ptasich, męczenia zwierząt, dokuczania kalekom, niszczenia co pod rękę wpadnie itd. Są to instynkty zwyrodniałe, które trzeba tępić, jak się tylko spostrzeże, poprostu w zarodku. Jeżeli będziemy tolerować, względnie pomysłom tym przyklaskiwać radośnie, tym samym upoważnimy dziecko do coraz nowych dzikich wybryków, które w następstwie wytworzą w dziecku charakter złego człowieka. To znów dzieci, których rodzice z okazji uroczystości domowych częstują wódką, nie zdając sobie sprawy, że choć pierwszy raz dziecko niechętnie bierze kieliszek do ust, to jednak drugi raz samo próbuje. Starsi piją, namawiają do picia więc pewnie musi być dobre, aż się przyzwyczai do wstrętnego smaku wódki tak szkodliwej dla młodocianego organizmu. Dzieciak pijący wódkę będzie złym przykładem dla otoczenia.

Mimo, że pracy ciągle po uszy, to jednak choćby tylko z obowiązku rodzicielskiego, trzeba uszczknąć drogiego czasu i poświęcić go dziecku, wyjść zobaczyć, gdzie moja córka, czy syn, co robią. —

Skoro zauważymy czy dowiemy się, że zachowanie ich pozostawia wiele do życzenia, trzeba mieć poczucie i odwagę przywołać do porządku, żądać kategorycznie poprawy i dopilnować tego żądania. Jeżeli będziemy konsekwentni i dopilnujemy raz i drugi czego żądamy, będziemy spokojni, że wpływ na dziecko mieć będziemy, a dziecko odniesie pożądane korzyści w swoim wychowaniu.

W przeciwnym razie, jeśli będziemy patrzeć przez palce na wybryki dziecka i ustępować mu na każdym kroku, dziecko weźmie górę nad rodzicami i o wpływie ani posłuchu dla rodziców mowy być nie może, tym bardziej nie znajdą zrozumienia i poszanowania na starość u tak wychowanych dzieci.

Jak z powyższego wynika, przebywanie dziecka w złym otoczeniu nie pozostanie bez ujemnego wpływu na kształtowanie się charakteru i usposobienia, dlatego trzeba to dobrze zapamiętać. Jeżeli za młodu nie stworzymy dziecku dobrych warunków wychowawczych, w których skrystalizuje się charakter, nie spodziewajmy się, aby mogło stawić opór pokusom, gdy jako dorosły człowiek znajdzie się w złym otoczeniu. Wychowaniem człowieka powinno się tak pokierować, aby od najmłodszych lat znajdował się w organizacji odpowiadającej wiekowi.

Dla wieku od 3—7 lat wstępną jakby organizacją będzie przedszkole, od 7—14 lat szkoła powszechna, od 14 lat wzwyż będą to organizacje kulturalno-oświatowe, dla starszych organizacje zawodowe.

I. Billowa

Podaj „Wieś Wielkopolską" sąsiadowi, aby i on się z nią zapoznał

DZIAŁ GOSPODARCZY

O dostawie mleka

Ukazało się zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu, regulujące świadczenia rzeczowe w mleku na rok gospodarczy 1945/46. Rozporządzenie to określa dokładnie jakie ilości mleka winni dostarczyć rolnicy. Ilości te uzależnione są od położenia gospodarstwa w jednej z czterech grup województwa na jakie został w tym celu podzielony teren całego państwa oraz od ilości krów w gospodarstwie.

Do grupy I-szej zostały zaliczone województwa pomorskie, poznańskie, śląsko-dąbrowskie. W województwach tych posiadacz jednej krowy obowiązany jest do zdania 280 litrów mleka rocznie, dwóch — 700 ltr., trzech — 1.115 ltr., czterech — 1.780 ltr., pięciu i powyżej pięciu — 560 litrów rocznie od każdej posiadanej krowy. Grupa II-ga obejmuje województwa: lubelskie, łódzkie i warszawskie, w których posiadacz jednej krowy oddaje 200 litrów rocznie, dwóch — 500, trzech — 725, czterech — 1.300 i pięciu oraz powyżej pięciu — 400 litrów od każdej krowy. III-a grupa województwa: kieleckie, krakowskie i rzeszowskie ma normy następujące: posiadacze jednej krowy — 160 litrów rocznie, dwóch — 400, trzech — 660, czterech — 1.040 i pięciu oraz ponad pięć — 320 litrów od każdej krowy.

Dostarczone mleko winno zawierać conajmniej 3% tłuszczu.

Gospodarstwa po wypełnieniu obowiązkowych dostaw mleka dla państwa nie mogą być obciążone dodatkowo obowiązkowymi dostawami.

Cenę za dostarczone mleko o zawartości 3% tłuszczu ustala się na 65 groszy za litr.

Najniższe normy, ma, zaliczone do grupy IV-ej województwo białostockie, w którym rolnik, posiadający jedną krowę, obowiązany jest do świadczeń w wysokości 120 litrów rocznie, dwie — 300, trzy — 495, cztery — 780 i pięć oraz ponad pięć — 240 litrów od każdej krowy rocznie.

Rozłożenie dostaw wygląda w ten sposób, że w III-im kwartale 1945 winno być dostarczone 30% wymienionej na dane gospodarstwo ilości. W IV-ym kwartale 1945 r. — 20%, w I-szym kwartale 1946 r. — 15% i w II-gim kwartale 1946 r. — 35%.

Gospodarstwa, które poniosły dotkliwe straty na skutek działań wojennych i działalności okupanta, mogą być częściowo zwolnione od obowiązku świadczeń rzeczowych przez gromadzką komisję dostaw. Jeśli zniszczenia przybrały takie rozmiary, że zachodzi konieczność obniżania ogólnej sumy świadczeń rzeczowych, przypadających na gminę, może powziąć decyzję o zwolnieniu częściowym Powiatowa Rada Narodowa. Warszawa, (Pap Polpress).

Dostawy jaj

Warszawa, (PAP, Polpress). Oprócz obowiązkowych dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, gospodarstwa rolne zobowiązane są dostarczać państwu również jaja. O ile jednak wypełnianie dostaw innych produktów odbywa się coraz sprawniej, to dostawy jaj nadal jeszcze są niedostateczne. Dlatego też Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwróciło ostatnio pilną uwagę na tę dziedzinę świadczeń. Wymiar świadczeń w jajach wynosił w rb. dla całego państwa 360 milionów sztuk.

Przeciętnie wymiar w gospodarstwie od 2 do 5 ha wynosi 200 sztuk, tj., obejmuje roczną produkcję od 2 kur. Zazwyczaj w gospodarstwach takich hoduje się znacznie więcej kur, toteż wymiar ten objął jedynie nieznaczną stosunkowo część produkcji jaj. Jednakże dostawy nie osiągnęły planowej ilości. Przyczyną tego jest między innymi wielki spadek pogłowia drobiu, skutkiem działań wojennych i epidemii.

Na terenie 10 województw, w lecie br. było tylko 25 proc. stanu pogłowia kur z okresu przedwojennego. Obliczając w tym stosunku podaż rynkową jaj osiągnęliśmy cyfrę około 750 milionów sztuk.

Dotychczasowe dostawy stanowią jednak niewielką część tak obliczonej podaży rynkowej. Wobec tego w akcji świadczeń rzeczowych należy zwrócić baczną uwagę na tę dziedzinę i dołożyć wszelkich starań, żeby cały wymiar był przez wszystkich gospodarzy oddany do punktów zbioru. Dobry przykład dają województwa: *poznańskie*, łódzkie, pomorskie i krakowskie, które dostarczyły 88 proc. tej ilości, jaką zebrano dotychczas.

Nawozy sztuczne z dostaw UNRRA

W ramach dostaw UNRRA otrzymano 398 ton saletry, którą Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przekazało do Poznania dla plantacji roślin przemysłowych.

260 ton fosfatu przesłano do Poznania celem przeróbki na superfosfat.

Przydział bydła z dostaw UNRRA

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości rolników, że przydziałem inwentarza żywego, a zwłaszcza koni pochodzących z Ameryki za pośrednictwem UNRRA, demobilu wojskowego, szpitali itp. zajmują się Urzędy Ziemskie i podania w sprawie przydziału tych koni gospodarstwom rolnym skierowywać należy do Wojewódzkich Urzędów Ziemskich, a nie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, które bezpośrednio petentom żadnych koni przydzielać nie będzie.

W najbliższych miesiącach konie przydzielane będą przede wszystkim ziemiom nowoprzyłączonym, a więc okręgom: Mazurskiemu, Pomorzu Zachodniemu, Śląskowi Dolnemu, Śląskowi Opolskiemu, a także niektórym, szczególnie zniszczonym powiatom nadwiślańskim.

Stacje wylęgu i wychowu drobiu

Inspektorat Hodowli Drobiu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpił do przygotowania akcji wylęgowej na rok 1946.

Zlecono Izbom Rolniczym oraz Wydziałom Mleczarsko-Jajczarskim „Społem" zorganizowanie stacyj wylęgowych na terenie kraju.

Również Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizuje stacje wylęgu i wychowu drobiu na resztówkach przejętych przez Państwo.

Celem odciążenia drobnego rolnika od trudnego i kosztownego początkowego wychowu drobiu (od 6—8 tygodni) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych projektuje uruchomienie stacyj wychowu.

Stacje powyższe, prowadzone przez fachowe siły Izb Rolniczych i „Społem", zapewnią racjonalny wychów najcenniejszego materiału z wczesnych lęgów.

Ponadto scentralizowanie wychowu w stacjach pozwoli na stosowanie szczepień ochronnych przeciw pomorowi drobiu przed rozprowadzeniem w teren odchowanych kurcząt, a tym samym przyczyni sie do powiększenia stanu pogłowia drobiu.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zleciło Izbom Rolniczym w Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Katowicach i Warszawie przystąpienie do zorganizowania badań nad zakażeniem białą biegunką piskląt.

WIADOMOŚCI Z PRAKTYKI

Czy praca w polu ukończona?

Wielu rolników po ukończeniu prac siewno wykopkowych z zadowoleniem postanowiło odpocząć sobie po tak ciężkiej pracy. Lecz tu znowu wyłania się nowa robota, o której napewno niejeden w tej chwili zapomniał. A mianowicie: **konserwacja urządzeń melioracyjnych.** W chwili obecnej niemamy przecież specjalnych funduszów na ten cel jak to było dawniej, musimy więc tę pracę wykonać sami. Kto posiada pole zdrenowane winien dbać o to, aby urządzenie drenarskie z nastaniem wiosny należycie funkcjonowało. W przeciwnym wypadku można stracić połowę oczekiwanego plonu przez to, że topniejący śnieg wytwarza dużo wody, która, stojąc dłuższy czas na polach obsianych ozimymi, niszczy je. Dlatego też teraz późną jesienią mamy jedyną okazję doprowadzić nasze urządzenia drenarskie do stanu używalności. Nie ociągając się dłużej należy przystąpić do oczyszczenia rowów odpływowych z zarastających krzewów, wyciąć trawę z dna i skarp rowów, przeczyścić samo dno z naniesionego piasku względnie mułu, dając w ten sposób wodzie jednostajny spadek z czego ona napewno skorzysta i prędzej spłynie na niżej położone tereny.

Stratowane przez bydło w czasie odpasów skarpy rowów, wyrównać i nadać wygląd jednolity. Wyloty drenów, które umieszczone są zazwyczaj 30 cm nad dnem rowu, otworzyć, to znaczy usunąć z nich piasek i rośliny, które zdążyły tam wyrosnąć, aby umożliwić odpływ wodzie dla całego systemu drenarskiego. Wszystkie przepusty na drogach gospodarskich również poprzeczyszczać, gdyż wiosną nie będzie na to czasu i chęci.

To samo odnosi się do rowów odwadniających i urządzeń drenarskich na łąkach.

J. Orcholski

Z WOJ. ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Odprawa prezesów Zarządów Powiatowych Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu

Dnia 3 listopada 1945 r. odbyła się w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 5a, odprawa prezesów Zarządów Powiatowych z całego województwa oraz ziem przyłączonych.

Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego inż. Stanisław Gąsiorowski, który na wstępie uczcił pamięć zmarłego prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa krótkim przemówieniem poświęconym naszkicowaniu sylwetki i działalności zmarłego wodza chłopstwa polskiego oraz wezwał zebranych do uczczenia pamięci wielkiego zmarłego chwilą milczenia.

Następnie ob. Smiśniewicz przedstawił zebranym obecny stan akcji świadczeń rzeczowych, wzywając zebranych do przyspieszenia dostawy kontyngentów. Według obliczeń Zarządu Wojewódzkiego, województwo poznańskie dostarczyło do tej pory już ponad 30% świadczeń rzeczowych. W szeregu powiatów, jak np. w Obornikach, Chodzieży, Rawiczu, Gostyniu, Wągrówcu są pełne wszystkie punkty zsypu i magazyny do tego stopnia, że wprost nie można przyjmować dalszych dostaw. Mimo przynaglenia odnośne powiaty nie otrzymują na czas zamówionych wagonów i przez to powstają utrudnienia w akcji świadczeń rzeczowych. Usterki przeto polegają raczej na czynniku rozprowadzającym, a nie na rolnikach, którzy ze swej strony starają się w miarę możności należycie spełnić spoczywający na nich obowiązek. Czynniki miarodajne przeto powinny wywrzeć odpowiedni nacisk na organa rozprowadzające świadczenia rzeczowe i o ile organa te wypełnią ciążące na nich obowiązki, procent województwa poznańskiego w świadczeniach rzeczowych zwiększy się bardzo znacznie.

Z kolei rzeczy prezes Gąsiorowski przystąpił do omówienia obecnego stanu organizacyjnego Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie woj. poznańskiego. Na terenie województwa naszego na ogólną liczbę 246 gmin politycznych mamy już 206 gminnych Zarządów Powiatowych, z czego ponad 70% statutowo zorganizowanych, tj. z wybranym na zjeździe gminnym Zarządem Gminnym. Ponadto rozwija się działalność organizacyjna Związku Samopomocy Chłopskiej i na ziemiach przyłączonych. Ogólna liczba członków Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie województwa poznańskiego dochodzi do 50.000. Na dzień 9 grudnia 1945 r. jest zwołany Zjazd Wojewódzki, na którym będą przeprowadzone wybory do Zarządu Wojewódzkiego. W związku z tym winny Zarządy Powiatowe Z. S. Ch. doprowadzić na swym terenie do końca akcję wybrania Zarządów Gminnych tam, gdzie jeszcze wybory się nie odbyły, aby Zjazd Wojewódzki mógł być obesłany przez wszystkie Zarządy Gminne. Stosownie do postanowień statutu Związku Samopomocy Chłopskiej, zjazdy gminne wybierają delegatów tak na zjazdy powiatowe jak i na wojewódzkie i krajowe. Organizacja Zarządów Gminnych musi przeto być do 1 grudnia 1945 r. na terenie całego naszego województwa ukończona. Zjazd Wojewódzki, który odbędzie się 9 grudnia 1945 r. w Auli Akademii Handlowej w Poznaniu, ma być świętem całego zorganizowanego chłopstwa polskiego, ma wysłuchać sprawozdań z dotychczasowych działalności Zarządu Wojewódzkiego, sprawozdania te poddać krytyce, omówić przyszłą działalność wybranego już zgodnie ze statutem Zarządu Wojewódzkiego oraz wreszcie przeprowadzić wybory do Zarządu Wojewódzkiego. Będzie to zatem pierwszy zjazd zorganizowanego chłopstwa polskiego w naszym województwie. Znaczenie przeto tego zjazdu jest bardzo duże i dlatego należy dołożyć wszelkich starań, aby zjazd ten wypadł imponująco i dał wyraz należyty naszym celom i zadaniom. Zjazd ten po wysłuchaniu sprawozdań oraz po części oficjalnej obradować będzie w następujących komisjach:

1. komisja przebudowy ustroju rolnego,
2. komisja ekonomiczna,
3. komisja spółdzielcza i
4. komisja kulturalno-oświatowa.

Komisje te przygotują po dyskusji nad aktualnymi zagadnieniami, do ich kompetencji należącymi, materiał do rezolucji, które następnie będą przedmiotem obrad i uchwał plenum zjazdu.

Następnym punktem obrad był referat gospodarczy, Ignacego Machcińskiego, a specjalnie sprawy resztówek, młynów i gorzelni. W referacie tym omówiono po krótkim przedstawieniu zasad prawnych odnośnie co do resztówek, wyrażonych w dekrecie z dnia 12 czerwca 1945 r. o przejęciu resztówek przez spółdzielnie Samopomocy Chopskiej, obecny stan tej sprawy, przedstawiono zasady oraz sposób przejmowania resztówek przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej oraz położono silny nacisk na konieczność jak najbardziej intensywnego zagospodarowania resztówek przejętych oraz uruchomienia istniejącego na nich przemysłu rolnego, gdyż tylko w ten sposób spełni się spoczywające na Związku Samopomocy Chłopskiej jako na organizacji zawodowej chłopstwa polskiego zadania gospodarczego i następnie kulturalnego podniesienia wsi polskiej. Każda resztówka powinna być tym punktem centralnym promieniującym na całą najbliższą okolicę, powinna ułatwić gospodarkę członków przez dostarczenie całego szeregu artykułów wyjściowych. Przed rolnictwem stoją ciężkie zadania, które spełnić będzie można tylko przez intensyfikację rolnictwa i jego uprzemysłowienie. W związku z tym zagadnieniem przedstawił referent dalej sprawę młynów oraz gorzelni. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przekazuje obecnie Związkowi Samopomocy Chłopskiej cały szereg młynów, które nie znajdują się na resztówkach. Są to przeważnie młyny stanowiące mienie porzucone lub opuszczone. Dotychczas Ministerstwo przekazało już 39 młynów na terenie 7-miu powiatów, dalsza akcja jest w toku i przypuszczalnie w ciągu najbliższych tygodni akcja ta obejmie całe województwo, ponieważ wszystkie Zarządy Powiatowe o poszczególne młyny wystąpiły do Ministerstwa. Na odbytej w tej sprawie konferencji u ob. wicewojewody mgra Grosickiego, ustalono pewne zasady wytyczne, które należy przestrzegać przy przejmowaniu młynów, i tak przejmować młyny będą tylko spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i to te spółdzielnie, które uzyskały już zaświadczenia celowości. Dlatego też wniosek każdej spółdzielni, występującej o przekazanie młynów, powinien być zaopatrzony w poświadczenie Okręgowego Związku Rewizyjnego o wydaniu jej zaświadczenia celowości. Młyny przejęte muszą być należycie przez każdą spółdzielnię prowadzone, aby przez przejęcie powyższe nie powstała przerwa w produkcji.

Referent wreszcie poruszył kwestię gorzelni, które obecnie przejmują wraz z resztówkami spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Z uwagi na wielki interes państwa w natychmiastowym uruchomieniu tych gorzelni i przeprowadzeniu przez nie bez żadnych przerw całej kampanii 1945/46 r., zreaktywowano istniejącą od dawna Poznańską Spółkę Okowicianą jako Centralę Handlową, zaopatrującą wszystkie gorzelnie województwa poznańskiego w węgiel, oliwę, smary, przybory i artykuły techniczne. Spółka ta, ciesząca się poparciem Wojewody Poznańskiego oraz nader wydatną pomocą Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, działa już od sierpnia 1945 r., rozprowadziła dotychczas parę tysięcy ton węgla po sztywnych cenach, zaopatrzyła wszystkie gorzelnie w potrzebne smary i oliwę, pasy oraz artykuły techniczne. Dzięki wydatnej pomocy kredytowej ze strony Dyrekcji Monopolu Spirytusowego, Spółka jest w możności udzielać kredytu towarowego wszystkim gorzelniom. Dnia 18 listopada br. odbyło się konstytucyjne zebranie Spółki, do której przystąpiły jako udziałowcy wszystkie spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, posiadające gorzelnie i w ten sposób wraz z już do Spółki należącymi gorzelniami spółdzielczymi stworzą Centralę Handlową spółdzielczo zorganizowaną dla wszystkich naszych gorzelni. Z uwagi na to, jest nie tylko niecelowym, ale wprost szkodliwym tworzenie na terenie naszego województwa Państwowego Zrzeszenia Gorzelni Rolniczych o charakterze przymusowym. Stanowisko powyższe podzielił również ob. Wicewojewoda Poznański. Sprawa bowiem na odcinku gorzelni, stanowiących w większości wypadków własność spółdzielni, przedstawia się zgoła inaczej, jak na odcinku cukrowni, które wszystkie zostały upaństwowione. Województwo nasze, które wraz z Ziemią

Lubuską posiada 575 gorzelni wobec ca 350 gorzelni, znajdujących się w reszcie Polski bez woj. pomorskiego i śląskiego, i które już ma zorganizowaną na zasadach spółdzielczych nadbudowę dla swych gorzelni, nie odczuwa zupełnie potrzeby tworzenia nowej organizacji i to niespółdzielczej, która zamierza prowadzić taką samą działalność jak Spółka i która w myśl projektów swego statutu chce obciążyć nasze spółdzielnie dodatkowo bardzo wysokim haraczem rocznym, sięgającym kilkudziesięciu milionów złotych rocznie. Zdrowa tendencja gospodarcza idzie zupełnie w odwrotnym kierunku, mianowicie w kierunku rozszerzania działalności Poznańskiej Spółki Okowicianej na inne województwa zachodnie, jeśli nie na całą Polskę, a nie w kierunku tworzenia nowej nadbudówki o charakterze niespółdzielczym.

Po powyższym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele terenu, akceptując tezy powyższego referatu.

Na zakończenie prezes Gąsiorowski podkreślił raz jeszcze konieczność położenia w działalności Związku jak największego nacisku na sprawy gospodarcze i zawodowe, które powinny stanowić najważniejszą troskę naszego Związku, którego celem jest otoczenie rolnictwa całego opieką, a dopiero następnie na działalność handlową naszych spółdzielni. Nasze spółdzielnie bowiem są tworzone celem dostarczania każdemu rolnikowi po cenie możliwie najtańszej wszystkiego, czego on potrzebuje oraz o nabycie od niego po cenie możliwie najwyższej tego, co on produkuje. W obecnej chwili trzeba przede wszystkim dążyć do podniesienia wytwórczości naszego rolnictwa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wszechpolska wystawa drobnego inwentarza

W czasie od 7 do 9 grudnia 1945 r. odbędzie się w salach Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 129 pod wysokim protektoratem Ob. Wojewody Poznańskiego, Ob. Generała Wojsk Polskich przy D. O. W. Poznań i Ob. Prezydenta st. m. Poznania wielka wszechpolska wystawa drobiu, gołębi rasowych, królików i zwierząt futerkowych oraz psów i kotów rasowych, zorganizowana przez Towarzystwo Ornitologiczne „Świt" w Poznaniu. — Biuro Komitetu wystawy: Poznań, ul. Czwartaków 25.

Z powiatu czarnkowskiego

Z dniem 3 listopada uruchomione zostały Powiatowa Męska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Lubaszu pod kierownictwem Ob. Wyrwy Czesława i Gminna Męska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Kruszewie pod kierownictwem Ob. Polarczyka Józefa. Do Pow. Męskiej Szkoły Gosp. Wiejskiego w Lubaszu zgłosiło się 30 uczni, do Gminnej Szk. Gosp. Wiejskiego w Kruszewie 35 uczni. Nauka w tych szkołach odbywa się normalnie.

W dniu 12 bm. nastąpiło uroczyste poświęcenie Gminnej Szkoły Męsk. Gosp. Wiejskiego w Kruszewie przez miejscowego proboszcza ks. Mielcarskiego, w obecności Ob. Ob. Starosty Powiatowego, Prezydenta Pow. Rady Narodowej, Inspektora Szkolnego, kierownika Pow. Biura Rolnego, Pow. Prezesa Samopomocy Chłopskiej, Wójta i gości oraz uczni. Uroczystość poprzedzono Mszą św. w kościele parafialnym w Kruszewie.

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Uwaga kontrolerzy mleczności!

Wojewódzka Izba Rolnicza komunikuje, że wakują posady asystentów kontroli mleczności. Posady do objęcia od zaraz. Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną szkołą rolniczą lub hodowlaną.

Zakwalifikowane szkółki ogrodnicze

W związku z tym, że na terenie województwa poznańskiego liczne szkółki drzew sprzedają materiał chory i nieodpowiedni, co odbija się ujemnie na wartości i zdrowotności zakładanych sadów, Wojewódzka Izba Rolnicza przeprowadza kwalifikacje szkółek na zdrowotność i jakość materiału gotowego do sprzedaży.

Na podstawie dokonanych lustracyj dotychczas zakwalifikowane zostały następujące szkółki:

Powiat:		Adres szkółki:
Gniezno	1. Jóźwiak Feliks	*Zdziechowa*, p. Gniezno
	2. Tomaszewski Zygmunt	*Gniezno*, ul. Trzemeszeńska 72
	3. Wdowczyk Ludwik	*Arkuszewo*, p. Gniezno
Gostyń	4. Klasztor Księży Filipinów	*Głogówko*, p. Gostyń
Jarocin	5. Doczekalski Wacław	*Pleszew*, ul. Poznańska 57
Kalisz	6. Chmielewski Władysław	*Krysin*, p. Kamień
	7. Kościelak Bolesław	*Skarszewek*, p. Kalisz
	8. Państwowy Ośrodek Kultury Rolnej	*Marchwacz*, p. Opatówek
	9. Szkółka Drzew Wydziału Powiatowego	*Kokanin*, p. Kalisz
Koło	10. Piątkowski Jan	*Sompolno-Dąbrowa*, p. Sompolno
	11. Sanigórski Władysław	*Koło*, al. Sienkiewicza 61
Konin	12. Państwowy Ośrodek Kultury Rolnej	*Biela*, p. Wilczyn
	13. Szkółka Drzew Powiatowego Zarządu Drogowego	*Konin*
Krotoszyn	14. Szkółka Drzew Wojewódzkiej Izby Rolniczej	*Koźmin*, ul. Zamkowa 2
Mogilno	15. Powiatowa Szkółka Drzew Wydziału Powiatowego	*Mogilno*, ul. Lipowa
Poznań	16. Baliński Michał	*Poznań*, ul. Naramowicka 100
	17. Cichowski Edmund	*Jelonek*, p. Suchylas
Rawicz	18. Powiatowe Szkółki Drzew Owocowych	*Rawicz*, ul. Paderewskiego 45
Szamotuły	19. Miejskie Zakłady Ogrodnicze	*Szamotuły*, al. 1. Maja
Śrem	20. Ogrody Fundacji Kórnickiej	*Kórnik*, ul. Średzka

W miarę dalszych przeprowadzanych kwalifikacyj, szkółki uznane poda się do publicznej wiadomości.

RADIOPROGRAM

W dniu 25 listopada wygłoszony zostanie referat pod tyt.: „O pracy zaprzęgu w krowy", a w dniu 2 grudnia br. „Wystawa drobiu i zwierząt futerkowych".

Po każdym referacie odczytane zostaną aktualne komunikaty.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza. / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. / Redaguje Komitet Redakcyjny. / Redaktor: Bogusław Swinarski, Woj. Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86. / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85). / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu / K—8805